

# Dziś Dziady. Jak Święto Zmarłych obchodzono na Śląsku Cieszyńskim 1000 lat temu?

Data publikacji: 31.10.2020 16:00

Święto Zmarłych to wbrew pozorom tradycja, która w naszym regionie jest starsza, niż chrześcijaństwo. Zanim w Cieszynie pojawili się pierwsi Piastowie, ziemiami władali Słowianie, którzy swój ośrodek mieli w Kocobędzu. 1000 lat temu na Śląsku Cieszyńskim było zupełnie inaczej, jednak również na przełomie października i listopada wspomniano swoich zmarłych.

*zdjęcie archiwalne ze zbiorów Wielkomorawskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznych "Leszy"*

Dziady – tradycja, która sięga ponad 1000 lat wstecz. To przez nią Śląsk Cieszyński był końcem października rozświetlony, jeszcze zanim pojawiły się pierwsze zabudowania na cieszyńskiej górze zamkowej. Czym jednak były Dziady? - ***Dziady to pogańskie święto zmarłych. W słowiańskim folklorze był to czas wspominania zmarłych. Wspominki były nieco podobne do dzisiejszych, może nawet dziś Święto Zmarłych, które znamy, jest spuścizną tamtych czasów. Znicze, które zapalamy na cmentarzach, są niczym innym, jak wspomnieniem dawnych ognisk, które były rozpalane w miejscach, gdzie łączyły się drogi. Światło miało wskazać drogę duszom zmarłych, które w tym czasie powróciły na ziemię, aby być bliżej swoich bliskich*** – wyjaśnia Marcin Wilkomir Jenkner z Wielkomorawskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznych „Leszy” – organizacji ze Śląska Cieszyńskiego, zajmującej się badaniem słowiańskich tradycji i ich odtwarzaniem.

Tradycja regionu to nie tylko spuścizna tradycji z XIX i XX wieku. Patrząc na lokalne odkrycia archeologiczne, z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, jakie tradycje były żywe w regionie milenium temu. Niewiele osób wie, że niektóre przekonania, które są żywe do dziś, są właśnie spuścizną po Słowianach, którzy niegdyś usytuowali w Kocobędzu swoją osadę – ***nie należy być zbyt głośnym i gwałtownie od stołu wstawać, aby dusz nie przestraszyć. Nie szycie, nie tkajcie, by nicią dusz na ziemi nie przywiązać. Nie palcie w piecach, by duszom drogi dymem nie przesłaniać. Nie podnoście sztućców, co upadną i po wieczery nie sprzątajcie, by dusze mogły się pożywić. Zapalcie świece, by dusze nie zabłądziły*** – wyjaśnia wskazania, pochodzące z dawnych tradycji Wilkomir. Jak widać, wiele z tych wierzeń jest żywe do dziś, lub odeszło w zapomnienie dopiero w ubiegłym wieku.

W formie ciekawostki należy również wspomnieć, że gród w Kocobędzu wcale nie był na Ziemi Cieszyńskiej jedyną osadą tego typu. Na terenie dzisiejszego Międzyświecia znajdowało się grodzisko, popularnie zwane "Piekiełkiem". Kształt grodziska jest zauważalny na dzisiejszych ujęciach "z lotu ptaka".

**This Facebook post is no longer available. It may have been removed or the privacy settings of the post may have changed.**